

# Michał Głowiński

---

## Leśmian - sen

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (8), 80-93

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Michał Głowiński*

### **Leśmian — sen**

Założenia mojego szkicu są nader skromne. Chciałbym prześledzić, w jakich kontekstach znaczeniowych występuje w poezji Leśmiana słowo „sen” i — pośrednio — jakie w niej pełni funkcje. Pojawia się ono ogromnie często, częściej niż w mowie potocznej, a także — w poezji jego czasów. Niestety, częstości tej nie można wyrazić w dokładnych liczbach, gdyż nie ma ani słownika frekwencyjnego współczesnej polszczyzny, ani słownika poezji Leśmiana. W tym wypadku jednak można być pewnym, że intuicja nie zawodzi.

„Sen” pojawia  
się często

W zakresie użyć obserwuje się daleko idące zróżnicowanie znaczeniowe, przekraczające wszystko, co w tej dziedzinie można spotkać w polszczyźnie. W istocie nie ma chyba związku frazeologicznego, w którym „sen” nie mógłby wystąpić. W jego użyciach ujawniają się wszystkie niemal reguły Leśmianowskiej semantyki, tak jak zostały ostatnio opisane<sup>1</sup>. Nabiera on różnorodnych znaczeń, choć zawsze pozostaje

---

<sup>1</sup> J. Sławiński: *Semantyka poetycka Leśmiana*. W: *Studia o Leśmianie*. Pod redakcją M. Głowińskiego i J. Sławińskiego. Warszawa 1971, s. 92—123.

staje jakiś element sensu podstawowego. Swoistość Leśmianowskiego „snu” ujawnia się zarówno w planie języka, jak też w planie kreowanego przez ów język świata poetyckiego. Zwykle dwie te strony żyją z sobą tutaj w przykładowej harmonii. Niekiedy jednak użycie zgodne z powszechną frazeologią ujmuje sen niezwykle w planie fabularnym. Bywa także odwrotnie: niezwykle związek frazeologiczny nie wchodzi czasem w konflikt z wyobrażeniami na temat snu, utrwalonymi w mowie potocznej.

Proponowana tutaj wstępna systematyzacja użycia słowa „sen” daleka jest od pełności; zależy mi przede wszystkim na wskazaniu ogólnych ram, w jakich się pojawia. Jest ono w tej poezji i wieloznaczne, i — by tak powiedzieć — wielofunkcyjne, w większości wypadków dane użycie nie daje się wyłącznie zaklasyfikować do jednej grupy. Zwykle dochodzą w nim do głosu różne podteksty znaczeniowe, tak że jeden przypadek ujmowany być może w różnych kategoriach. Właśnie temu współwystępowaniu różnych sugestii znaczeniowych „sen” zawdzięcza w wierszach Leśmiana swoją poetycką nośność, dzięki niemu też może pełnić te funkcje, jakie mu wyznaczyła symbolistyczna poetyka. Proponowana systematyzacja jest więc z natury rzeczy mocno schematyczna, nie jest jej przeto dane oddać całe bogactwo i całą finezję użycia.

### 1. Sen jako stan

Jest to przypadek najbliższy użyciom potocznym. Dochodzi tu do głosu charakterystyczna dla polszczyzny dwuznaczność: sen może być stanem śnienia, ale także — stanem spania. Często dwa te znaczenia nakładają się na siebie, tak że nie można jednoznacznie stwierdzić, o które z nich w istocie chodzi. Granice między stanem śnienia a stanem spania zacierają się. I już tutaj ujawnia się

Stan  
śnienia  
i stan spania

charakterystyczna osobliwość, sen jako stan przestaje być właściwością istot żywych, zostaje przerzucony także w sferę roślin i przedmiotów martwych, mimo, że często zwyczajne frazeologiczne zostają zachowane.

Sen jako stan staje się wielokrotnie elementem *sui generis* fabuły, staje się centrum działań:

Skonał wreszcie — posłuszny temu wniebowzięciu,  
Które przez sen zawdzięczał — fioletem bladym. (329)<sup>2</sup>

I tutaj ujawnia się charakterystyczna dwuznaczność. Nie wiadomo, do jakiej sfery rzeczywistości stan snu (i jako spania, i jako śnienia) należy. Może być zarówno rzutowany w świat przedmiotów, jak też być elementem sytuacji poznającego podmiotu:

I sad mój w purpurowym tonie oświetleniu,  
W którym staje się wszystko, co się staje we śnie... (44)

Dwuwiersz ten może być odczytany na dwa sposoby: można uznać, że chodzi o sen sadu, ale także — o sen podmiotu, który ów sad poznaje. Żadne z odczytań nie kłóci się z Leśmianowską poetyką, obydwie są w równej mierze przez tekst założone. Już tutaj, a więc w sferze użyć stosunkowo najbliższej normalnym praktykom językowym, ujawniają się właściwe poecie metody operowania tym słowem. Zawsze musi ono w sobie nosić nadwyżkę wieloznaczności, jest to warunkiem jego istnienia. Dzieje się tak i wówczas, gdy frazeologia (z pozoru przynajmniej) nie odbiega od normy:

(...) pewnej nocy przez sen zaśmiać się w twarz niebu. (241)  
Kot do snu łeb przypłaszczył na perlach w szkatule. (318)

## 2. Sen jako czynność

To użycie jest także w pewnej mierze bliskie codziennym zwyczajom mowy. I tutaj

<sup>2</sup> Wszystkie przytoczenia z wierszy Leśmiana na podstawie tomu *Poezje* (opr. J. Trznadel, Warszawa 1965). Przy cytatach w tekście zaznaczam strony.

może chodzić zarówno o spanie, jak i o śnienie. W wielu wypadkach występuje czasownik „śnieć”:

Śniesz mi się obco. Dal bez tła,  
Wieczność się w chmurach błyska. (278)

„Śniesz mi  
się obco”

Czemuz on dotąd tak czujnie nam śni się (...) (338)

Że najtrwalszy ze wszystkich przywidzeń i dziwot —  
Sam o sobie śnieć powieść — sam klecę swój żywot. (374)

Także tutaj czynność śnienia bywa przypisywana naturze i przedmiotom martwym:

Lada parów potrafi, śniąc, kwiatami zarósć! (415)

Gdy czynność śnienia (spania) wyraża rzeczownik, bywa ona zwykle pojmowana jako zjawisko paralelne wobec działań innego rodzaju:

Nie wie o tym siekiera, że w ten dzień słoneczny  
Pracuje na baśń moją, na mój żywot wieczny!  
I że w jedną jedyną bezbrzeż się zespala  
Jej polysk i pnia wygłos — mój sen i ruch drwała! (426)

Nie domknąłem twej wrótni, upuściłem różę  
W twym progu — i zaledwo w snów i pieszczot przerwie  
Widzę je wraz z mieczami aniołów w lazurze (...) (436)

### 3. Sen jako sposób działania lub istnienia

Ta sfera użyc mogłaby się mieścić całkowicie w zwyczajach języka, albowiem wiele stanów i czynności określa się metaforycznie jako przebiegające czy wykonywane sennie. Tutaj Leśmian odbiega już jednak daleko od potocznej frazeologii. Przede wszystkim w tej funkcji rzadko używa przysłówka „sennie”; jeśli się on w tej funkcji pojawia, to zazwyczaj tylko w wierszach wcześniejszych i znaczy: „w sposób snowi właściwy”:

(...) rwą krasne owoce tryskające zdradnie  
Ogniem, który tej nocy tak sennie dojrzewa! (45)

(...) srebrząca swych lotów krzywiznę  
Wzbija się sennie dróg mlecznych kurzawa. (93)

W utworach późniejszych przysłówek niemal całkowicie zanika, wszystko to, co sennym sposobem trwa lub się dzieje, poeta wyraża za pomocą skomplikowanych i — często — rozbudowanych formuł metaforycznych z użyciem rzeczownika „sen”. Rzadko funkcję tę pełni izolowany rzeczownik użyty w narzędniku:

Szedł Dżananda tym lasem, gdzie bywać snem mogę. (296)

Dominują złożone konstrukcje metaforyczne:

Wszystkim widmom chce się zginąć takim nagłym wielozgo-  
[nem,

Ze brak ich we śnie — był dla jawy ulgą. (408)

Sen przywi-  
lejem  
zjawisk  
przyrody

Istnienie i funkcjonowanie w sposób senny bywa często w świecie Leśmianowskim przywilejem zjawisk przyrodniczych:

Idzie zmierzch od zapłotków — od stodół — od jarów,  
Idzie zewsząd i znikąd, a taki ma narów,  
Że im bardziej snem przymrze i w rów się zagrzebie  
Tym widniej mu w niebycie — tym łatwiej znieść siebie.

(428)

(...) gałąź, nie tak zjawiona, przez szpary

Snu w mrok wybiegnie ponad snu zamiary... (461)

I tutaj znowu ujawnia się charakterystyczna dla Leśmiana dwuznaczność: zaciera się granica między działaniem przedmiotów na senny sposób a ich poznawaniem — poprzez sen (dotyczy to zwłaszcza ostatniego przytoczonego dwuwiersza). Gdy zaś sen jako sposób odnosi się do podmiotu, niemal z reguły określa jego czynności poznawcze:

Czemu dziś we wspomnieniu tak pilnie je śledzę?

Ruch każdy snem sprawdzony odtwarzam zawzięcie... (429)

O, nie znuż się ostatnim czarowania trudem!

Wytrwaj w jawie, co męczy zbyt usilnym snem! (433)

Przytoczone przykłady, jedne z wielu możliwych, pokazują, że Leśmian niemal nigdy nie określa sennych sposobów bycia bądź działania zgodnie z frazeologią potoczną; nie chodzi tu o działania wykony-

wane powolnie, nieprecyzyjnie, niemrawo, z przytłumionym udziałem świadomości<sup>3</sup>.

#### 4. Sen jako element podmiotu

W tej serii użyć podmiot nie działa już w sposób senny i nie znajduje się w stanie snu. Pomiedzy nim a snem zachodzą inne związki: sen staje się jego nawet nie wytworem, ale jakby częścią, związki pomiędzy nimi mają charakter niemal materialny, somatyczny. W pewnych wypadkach sen jest ujmowany tak, jakby był częścią ciała. Dzieje się tak wówczas, gdy mowa — by tak powiedzieć — o człowieku jako o integralnej całości:

Oto was zwolna zamykam — sny moje! —  
Oczy zamknięte, wspomóżcie się wzajem!... (94)  
Tchem drapieźnym uderzył o senny brzeg ciała... (328)

„Senny  
brzeg  
ciała”

Niekiedy sen staje się wręcz synonimem całej osoby:

Za jej sen w mym uścisku, za pieszczotę nóg,  
(...) oddam (...)  
Żywot wieczny i tę całą — zagrobowiznę!<sup>4</sup> (402)

Najczęściej jednak tak ujmowany sen występuje wówczas, gdy mowa o poszczególnych częściach ciała. I dłoń, i garb mają tu prawo do swojego snu:

Tym garbem zebrał i tańczył,  
Tym garbem dumal i roił,  
Do snu na plecach go niańczył,  
Krwia własną karmił i poił. (200)

<sup>3</sup> Warto zauważyć, że sen stosunkowo rzadko służy u Leśmiana określeniom statycznie pojmowanych właściwości. Znaleźć można stosunkowo nieliczne użycia tego rodzaju:

I nierządnicą, sennym wabiąca pachnidłem,  
Brwi nabytym w tej karczmie barwi błękitnidłem. (333)

I czy liszaj na dębie — jadowity brzydulek —  
Dość się wgryza w złudną korę i w pień śnisty?... (405)

<sup>4</sup> Nie można, jak się zdaje, interpretować tutaj „snu” trywialnie jako „spania”, choć i to znaczenie z pewnością nie zostało zatarte, funkcjonuje gdzieś w podtekście.

Strachy śnią się twojej dłoni — bo i drga i pała. (281)

Sen bywa na równych prawach zestawiany z częściami ciała jako jedna z nich, w tym ujęciu bowiem niczym się od nich nie różni:

A jej usta i piersi, i rozmowa i sny jej  
Były takie, żeby właśnie kochać wszystko... (406)

Możliwe są także jego zestawienia z cechami psychicznymi:

Jest tu, gdzie zgroza, niewiara twa  
I sen twój czujny! (384)

Sen —  
partner  
podmiotu

Ujawnia się tu jednak zjawisko paradoksalne: sen jest odłączalny od podmiotu; nie przestaje być jego własnością, ale może zdobyć samodzielność — wiąże się to z podstawowym zjawiskiem, które omawiam w punkcie 6, a mianowicie z nieustanną możliwością reifikacji snu. Ujmowany w przyjętej tu perspektywie, sen staje się jakby partnerem podmiotu:

Widział mnie sen mój własny, sen sierocy,  
I widział motyl, i bąk pełen znoju,  
Jak mnie samotność utrudza po nocy. (101)

Twój ogród płonie w zieleni dostatku,  
Nie ja — lecz sen mój i głód  
Kołaczą do twoich wrót<sup>5</sup>. (215)

W pewnych wypadkach sen nabiera tych znaczeń, jakie w poezji bardziej konwencjonalnej pełni słowo „dusza”, dzieje się tak zwłaszcza w wierszach wcześniejszych. Niech o tej możliwości zaświadczy fragment będący niewątpliwą aluzją do prastarej pieśni o duszy co z ciała wyleciała:

Sny się wzajem pobudziły,  
Ludzkie ciała opuściły  
I pobiegły śnić w kwiaty i w najmniejsze zioła. (255)

<sup>5</sup> Szczególnym wariantem tego ujęcia jest sen odłączony od przedmiotu:

Rozmajał się dzisiaj mój sad czereśniowy,  
Ku księżycowi ścieżką wytężony kręta.  
Noc go czyni podobnym do mrocznej alkowy,  
W której drzewa uśpione wraz z ich snem zamknięto. (44)



### 5. Sen jako element natury

Do tej pory w zasadzie koncentrowałem się na Leśmianowskim śnie w jego różnych relacjach do podmiotu, inne relacje przywoływane były tylko jako jedna z obocznych możliwości. Najczęstszym i zarazem ze względu na swą niezwykłość najbardziej charakterystycznym przypadkiem jest sen traktowany jako element natury, sen rzutowany w świat zewnętrzny. Wiąże się to z podstawową dla poezji Leśmiana sprawą: zacierania granic pomiędzy światem humanistycznym a światem natury. W kształtowaniu owego snu zeksterioryzowanego ujawniają się także zjawiska już omówione (i tutaj sen bywa stanem, działaniem, sposobem), jest on jednak zjawiskiem na tyle odrębnym, że wymaga osobnego omówienia.

Zacieranie  
granic

Przede wszystkim należy zauważyć, że istnieje tu sfera pośrednicząca, ze swej natury ambiwalentna. „Sen” można w takich wypadkach interpretować zarówno jako element podmiotu, jak i jako element natury:

Wicher przez sen w bok się miota. (228)

Bije północ. Snu próżnia nagle się zaludnia. (299)

Niekiedy pojawia się ujęcie inwersyjne. To nie podmiot śni o przyrodzie, ale — przeciwnie — natura śni o podmiocie:

Oto bór śni o mnie

Sen liśćmi zaprószony, gałęzisty sen! (33)

Sen bywa też traktowany jako zjawisko przyrodnicze całkowicie zewnętrzne wobec człowieka, nawet gdy wchodzi z nim w bezpośrednie kontakty. Zewnętrzne inaczej niż w przypadkach omówionych poprzednio. Wówczas sen był jakby odłączoną od całości częścią, tutaj zaś jest fenomenem przyrodniczym jak wszystkie inne:

Spojrzyj tylko: woń wdycham, tarzam się we kwiatach,

Ocieram się o słońce, o sen i o Boga. (246)

Snić  
istnienie

W krótkim wierszu zaczynającym się od słów „Śni się lasom — las” sen człowieka przeciwstawiony został snowi zjawisk przyrodniczych.

Sen staje się tu formą egzystencji, jak w przypadku owych skrzebli, co „biegną tylko po to, aby śnić istnienie” (444). Zostaje zmaterializowany, traktuje się go tak samo, jak wszystkie inne przedmioty materialne. Może być traktowany jak kategoria przestrzenna:

Swierszcz wzniósł nogę — na baczność, a drugą — w sen  
[dłuży... (345)  
Gdzie się zjawił — tam zawsze tkwił w snów bezokolu,  
I bezdomniał w oborze — i daleczał w polu... (345)

Bywa z owymi zjawiskami zestawiany na równych prawach, staje się jednym z nich:

Był w zaświatach — sen i wicher, i zakłętej burzy rozgruch!  
(405)

ale bywa także im przeciwstawny, nie przestając być zjawiskiem wobec nich paralelnym:

To — nie sen, lecz kurzawa gmatwa się z pogodą. (352)

Dominuje  
ujęcie  
czynnościowe

Przed wszystkim jednak sen jest elementem działania się przyrody. Ujęcie czynnościowe zdecydowanie tutaj dominuje. Fakty natury dzieją się przez sen bądź w sennym otoczeniu:

Co rzece po imieniu, gdy w snach dno zgubiła!... (42)  
Srebru śni się, że szumi i polewa kwiaty. (365)  
Śni się liściom — nieskończoność. Śni się wioślom — dno  
[i łódka. (408)

Tak ujmowane, sny wchodzą w obręb nieco bardziej rozbudowanych wizji poetyckich, stają się ośrodkiem małych mitów natury. Podlegają „fabularyzacji”<sup>6</sup>:

(Ptak) Co za ledwie się różnił od dębów i sosen  
I tą właśnie różnicą leciał w sen — pierwosen. (410)

<sup>6</sup> Utworem w całości zbudowanym na zasadzie tak rozumianej fabularyzacji snu jest ballada *W pałacu królowny śpiącej*.

Gdy wieczór na noc do snu się układa,  
 Zmierzchami tłumiąc purpurowy żal,  
 Bóg, niby z nieba strącona kaskada,  
 W pierś mą uderza i rozdzwania w dal... (453)

W małych mitach, zbudowanych wokół snu natury, mieszają się wszelkie kategorie czasowe i przestrzenne, powstaje jakby nowy świat.

Sen rzutowany w świat zewnętrzny, sen stający się mitologicznym żywiołem natury nie może być wtłaczany w większości wypadków w te formuły i związki frazeologiczne, które niejako w stanie gotowym istnieją w języku. Z konieczności przeto poeta odchodził od przyjętych zwyczajów. Eksterioryzacja snu musiała się równać programowej twórczości językowej, powstawała za jej sprawą. Nie jest to już kwestia takiej czy innej oryginalnej metafory, takiego czy innego niezwykłego obrazu poetyckiego. Poeta powołał tu do życia zasadę, że słowo „sen” występować może we wszelkich powiązaniach i we wszelkich kontekstach.

Mitologiczny  
 żywioł  
 natury

## 6. Sen urzeczowiony

Podobnie się dzieje w następnej rozległej sferze użyć. W pewnym sensie sfera ta jest tylko odmianą sfery poprzedniej. Tutaj bowiem sen jest tak samo odseparowany od człowieka i traktowany jako fakt wobec niego zewnętrzny, nacisk pada jednak na nieco inne elementy. W przypadku poprzednim najistotniejsze było włączenie snu w kontekst przyrody, tutaj zaś zjawiskiem zasadniczym staje się jego materializacja, takie jego ujmowanie, jakby był przedmiotem natury bądź artefaktem, krótko: rzeczą. Sen zmateralizowany odznacza się u Leśmiana dużą samodzielnością, może być tak przedmiotem, jak podmiotem działań. W tym zakresie sen jest jednym z wielu przykładów stałej praktyki poety, umożliwiającej traktowanie każde-

go wyrazu na obraz i podobieństwo słów odnoszących się do rzeczy — niezależnie od tego, do jakiej sfery znaczeniowej on należy.

Czynnikiem reifikującym staje się tu frazeologia, w której „sen” występuje — ona wnosi tutaj sugestie tego rodzaju. Czasem owo urzeczowienie dokonuje się za sprawą metafory dopełniaczowej: „snu brama” (384), „snu miedza” (402), „sieć snu” (462). Jak zwykle jednak u Leśmiana, metafora owa nie bywa izolowana, rozwija się w rozbudowany obraz, staje się składnikiem szerszego i bardziej złożonego zespołu:

(dąbrowa) (...) ustronie  
Wprzód upatrzywszy, w sieć snu siebie chwyta. (462)

Zazwyczaj mamy więc do czynienia z czymś więcej niż pojedyncza metafora, o reifikacji decyduje całe zdanie, sen może stać się przedmiotem działań jak każda inna rzecz:

(...) i pierwszego z brzegu  
Wytrącę, jak sen jeden z reszty snów szeregu. (299)

Wraz ze snem materializacji podlega cały kontekst psychiczny, w którym on się pojawia:

„Skradać  
się ku bogu  
ruchem  
snu i kota”

Rybaczka! — chciała może złowić sen gołębi,  
Który własnym jej głosem na dnie rzeki grucha! (43)

Pomiażdżyła mi serce miłość i nagłota —  
Jął się skradać ku bogu ruchem snu i kota (224)

Leśmian zrównuje także sen z przedmiotem snu:

Łza, dawno zapomniana, śni się memu oku.  
Łza — snem!... (386)

Nawet stan snu ujmowany jest w kategoriach przedmiotowych:

(...) śpi mocno — a jego sen po nim się błąka. (41)

Urzeczowienie snu<sup>7</sup> tworzy dogodne warunki dla

<sup>7</sup> Jak się zdaje, gdy rzecz analizuje się w tej perspektywie, można uznać, że w pewnych wypadkach personifikacja snu, polegająca na jego zaawansowanym usamodzielnieniu, nie-

traktowania go jako rzeczywistości samoistnej, pozapodmiotowej:

(...) sen owy, co śni się w polu bez nikogo? (255)

## 7. Sen jako przyczyna i twórca

W tej kategorii użyć sen bywa przede wszystkim motywem działania bohaterów:

Dżananda, snem trącony na polanę zboczył. (296)  
 W przestworów niepokoję  
 Chmur spadku, niebios dnem  
 Lecimy obydwój  
 Pośmiertnym gnani snem. (396)

„Dżananda  
 snem  
 trącony”

Interesujący w tym względzie jest fragment wiersza *Don Kichot*, w którym „sen” z pozoru jest używany zgodnie z potoczną praktyką językową i znaczy tyle, co „marzenie” lub „fantazja”. Wmontowany jednak został w taki kontekst, że daleko poza owe użycia wychodzi, staje się zewnętrznym sprawcą, ujmowanym na równi z siłami przyrody:

Niegdyś skrzydła wiatraków, sen posłuszny wiosnie,  
 Złocił mu groźne miecze rycerskich orszaków. (238)

Sen działa jako przyczyna także w sferze natury:

Rozechwiały się szumne gałęzie wahadła  
 Snem trącone! (29)

Więcej, bywa aktem kreacyjnym, tworzy nowe postacie i nowe stany rzeczy:

Ciepłe sny  
 dziewczyny

Nikt nie zna jej nazwiska ni snu, co ją stworzył. (42)  
 Złote żuki, wylęgle z ciepłych snów dziewczyny. (328)

---

wiele się różni od jego reifikacji (świat poetycki Leśmiana jest ze swej natury jednorodny):

Przez las biegnie sen wiosel o słońcu na fali. (35)  
 Bal się zaczął! Czas jechać! Snom wrzaw się zachciewa! (312)

## 8. Varia

Wymienione wyżej sytuacje znaczeniowe, w których u Leśmiana pojawia się „sen”, nie wyczerpują bynajmniej całości. Warto wskazać na różne formacje słowotwórcze, utworzone od słowa „sen”: śniarz (234), śnisko (411), przyśniwek (463), wśnić się (393).

W obręb variów wprowadzić należy te użycia, które z trudem dają się podporządkować któremuś z wydzielonych działów, na przykład:

Boże, czemuś dał duszę, co snu musi zebrać. (459)

Mgła to człowiek niepotrzebny, snem mi równy — taki sam!  
(398)

Tutaj wymienić warto takie użycia, jak sen — opowieść (461), sen jako przedmiot wiary (293), jako przeciwstawienie jawy bądź synonim wieczności.

\* \* \*

Bogactwo i różnorodność użycia słowa „sen” u Leśmiana wymaga jeszcze kilku komentarzy. Przede wszystkim w większości wypadków wnosi ono za każdym razem różne sugestie znaczeniowe i nie ogranicza się do utartych w języku związków frazeologicznych, niekiedy zaś służy przekształceniu związków istniejących, zwykle takich, w których w powszechnych użyciach nie występuje (formuły w rodzaju „sen i chwała wam”, 38). Jak już powiedzieliśmy, użycia słowa „sen” doskonale mieszczą się w tych regułach semantyki poetyckiej Leśmiana, które ujawnił Sławiński. Szczególnie istotne są dwie z nich; pierwsza, głosząca, że „jedność znaczeniowa słowa (jak zresztą wszelkiego znaku językowego) jest wysoce problematyczna: pod maskującą identycznością znaku ukrywa się wielość sensów równoprawnych (...)”, oraz ostatnia, według której „znaczenie nie jest nieodwołalnie przytwierdzone do określonego znaku, (...) znaczenie znajduje się w

ustawicznej gotowości do przechodzenia z jednego znaku w inny znak, do przepływania ze słowa w słowo (...)”<sup>8</sup>. Z tej racji „sen” może występować w tak niekiedy zaskakujących kontekstach i nabierać w poszczególnych przypadkach tak niezwykłych i odchodzących od normalnego uzusu odcieni znaczeniowych.

Słowo „sen” występuje u Leśmiana zwykle w pewnej osobliwej funkcji, najczęściej niezależnie od kontekstu, w jaki jest włączone. Wskazuje ono na status świata przedstawionego, służy jego swoistej psychizacji. Swoistej, gdyż to właśnie, co można nazwać psychizacją, nie służy kwestionowaniu jego materialności, jego charakteru przedmiotowego. Świata tego nie można odczytywać jako prostej ekspresji podmiotu, gdyż odznacza się on samodzielnością, ale też nie można go odbierać w całkowitym od tego podmiotu oderwaniu. Sen, nawet sen włączony w sferę natury i urzeczowiony, jest dla czytelnika swoistym wskaźnikiem interpretacyjnym, sugerującym, w jakich kategoriach świat ów należy ujmować. Rozpatrywany w tej perspektywie, „sen” jest ze swej natury dwuznaczny: stanowi niewątpliwy element świata przedstawionego i jednocześnie znajduje się jakby poza nim, staje się swoistym do niego komentarzem.

Psychizacja  
świata

---

<sup>8</sup> Sławiński: *op. cit.*, s. 99 i 120.